Nro 87.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 2 Marca r. 1830.

Prenumerata miesięczna zlp. 2 gr. 20.
Kwar. zlp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe.

Dzieło napisane w języku litewsko-żmudzkim, które (jakeśmy wczoraj donieśli) Najjaśniejszy Cesarz i Król Polski najłaskawiéj przyjąwszy, obdarzyć raczył autora P. *Kajetana Niezabitowskiego*, *Członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Sekretarza w Minist. Wyzn.. i Ośw. Publ.* pierścieniem brylantowym, właściwy ma tytuł taki: *Nowe początki czytania dla młodzieży Litwy i Żmudzi*, ozdobione wielą rycinami, obejmującemi przedmioty po większéj części narodowych zwierząt, ptaków, gadów i t. d., z krótkiem tychże opisaniem. (Tamże dla wczesnego oswojenia młodzieży litewskié i żmudzkiéj z autorami i dziełami w rodowitym ich języku), znajduje się dołączony: Rys chronologiczny literatury litewsko i prusko-żmudzkiéj, oraz inne młodemu wiekowi najprzyzwoitsze wiadomości.

Redaktorowie Themidy polskiéj zamierzyli założyć drukarnię, w któréj będą wytłaczane pisma sądowe prawne. Kapitał na ten cel zbierają przez akcje po 100 zł. każda P.P. Heillman, Jeziorański i Wołowski. Po zebraniu akcji zwołani będą akcjonarjusze do wybrania reprezentantów, którzy mają podać projekta do założenia drukarni, do ustanowienia zarządu nad nią i sposobu dzielenia się zyskami. Jednem z pierwszych przedsięwzięć téj spółki będzie przedrukować Volumina legum, a w ogólności przyrzekają projektujący, że taniéj, niż w innych drukarniach będzie można w ich zakładzie dzieła prawnie wytłaczać. Nie dowiadujemy się z prospektu, jak wielki kapitał przez akcje ma być zebrany.

(A. n.) W jednem z miejsc publicznych w Warszawie opisywał w tych dniach podróżny scenę następującą między 2ma włościanami, któréj był naocznym świadkiem: *Rzecz* dzieje się w karczmie przy trakcie publicznym, *czas*: schyłek 3 dziesiątka 19 wieku. "Siedzący przy kwaterce wódki włościanin którego powierzchowność ostatnią wydawała nędzę, a rysy twarzy zupełne zobojętnienie moralne, zwracając się do towarzysza swego rzekł: *Rozumiałem, że na Ostatki będę jeść a ja muszę pić.* Na zapytanie towarzysza co go może powodować do tego wyboru, tak się następnie wyraził: *Pracowałem przez trzy miesiące i dawali mi we dworze kwitki, zgłosiłem się potém po wypłatę, odesłali mnie do karczmarza. Karczmarz* (*może żyd?*) *odpowiedział, iż ma rozkaz niewymieniania kwitków na pieniądze, tylko na wódkę; musiałem więc sobie podpić; podpiły wróciłem do roboty dworskiéj i dostałem za to plagi. Teraz nie mając co jeść w domu, przyszedłem tu na desperacją resztki zarobku przehulać.* Hej! hej! »*Jeszcze dwie kwaterki wódki!*,,

Delikatne postępowanie w licznem zgromadzeniu, kiedy jest wypadkiem dobrowolnych poruszeń, maluje zawsze wysoki stopień powszechnego ugrzecznienia, a przez to powinno zwracać na siebie uwagę ludzi myślących. W sobotę podczas wystawienia opery *Mularz i Ślusarz*, mieliśmy dowód przyjemny do jakiego stopnia publiczność nasza jest uprzejmą. Po długiéj chorobie Pani Cimermanowa piérwszy raz śpiewała, a lubo ani pisma perjodyczne ani afisz dzienny nie zwróciły na to uwagi, za piérwszém ukazaniem się téj biegłéj śpiewaczki,

kilkokrotne powitanie powszechnemi oklaskami widzów, stało się zaszczytném odznaczeniem dla jéj talentu, który w Frajschitzu, Lucyperze, Damie Białéj i innych pięknych dziełach, znawców muzyki mile zajmuje. Powszechna powódź po ulicach nie wstrzymała znacznéj dosyć liczby miłośników Opery, któréj muzyka właściwe ma rodzajowi swojemu zalety; kompozytor jéj unika podobieństwa z Rossynim i dla tego między nimi uchodzi w ogólności, za oryginalniejszego, jak tam, gdzie twory Cherubiniego, Spontiniego i innych są więcéj upowszechnione. Ceniąc w muzyce najwyżéj, skutek ogólny, i piękność jéj bezwzględną, nie dodawajmy nigdy warunku tego, ażeby ona w żadnym szczególe nie przypominała nic poprzednio już znanego; wymaganie podobne odrywałoby kompozytorów od natchnień poetycznych, i uniesień czucia które muszą napotykać na drodze swojéj i wspomnienia, a przymuszałoby ich do szperania w kaleideskopowych kombinacjach i tworzenia z nich całości, chwiejącéj się w szczegółach, a w ogóle pozbawionéj życia i wszelkiéj styczności z umysłem słuchaczów. To téż wielkie dzieła innemi świetnią zaletami; partycja Wilhelma Tella nie pogardziła najpospolitszemi motiwami, jeżeli takiemi nazwać można rytma i śpiewy ludu, które niejako przez samą naturę składane były, ale za to do jakiejżeto wysokości wyniósł je geniusz, samém miejscem w którém je pomieścił. Weźmy z drugiéj strony prace Lindpaitnerów, Marschnerów i t. p. i zamiłujmy potém nadewszystko ową *konieczną oryginalność*!

(A. n.) Panowie J. Mei.... Ob. W. L. i A. Z. otworzyli w Gazecie K. W. Nro 45 i 48 wniosek utworzenia powszechnego towarzystwa prywatnego, którego członki na wzór składek emerytalnych, dla służby publicznéj zaprowadzonych, dając corocznie procent od przyznanego dobrowolnie dochodu, po upływie pewnych lat, wchodziliby w prawo pobierania w stosownéj wysokości, pensji dożywotniéj. Lata upłynione pewnym rodzajem wkupnego radzą zastąpić. Dla dogodności wszystkich klass mieszkańców, największa rozmaitość w składkach mogłaby być ustanowioną. Rodzice mogliby zastępować opłaty za dzieci w kolebce jeszcze będące, które wdorosłym wieku, za niepodległość swoję nowemi błogosławieństwami, okrywaliby dobroczynnych dawców życia i zbawienne instytucje krajowe; słowem dobrzy obywatele usiłowaćby powinni wyciągnąć owoc z tak szczęśliwego pomysłu, w którym są utkwione zarody nietylko finansowych ale nawet i moralnych ulepszeń stanowczo wpłynąć mogących na przeznaczenia mieszkańców ziemi naszéj. Bank Polski, któremu kraj winien tyle już zbawiennych zaprowadzeń, najłatwiéj mógłby połączyć z tylolicznemi operacjami swojemi, ów instytut przezorności, a chroniąc tym sposobem individua i całe rodziny od niedostatku, pewniejsząby może zapewnił krajowi pomyślność, jak w tych które za pomocą jego do bogactw się spieszą. Umieszczony tamże projekt nowego sposobu umorzenia listów zastawnych, trąci owém lekceważeniem praw obowiązujących, przez jakie wtrąceni zostaliśmy w nieład i ubóstwo a z których zaledwo chwalebne prawo kredytowe na sejmie ostatnim uchwalone, zaczęło kraj wyprowadzać. Prawo to przewidziało obecny stan, skoro pozwala stowarzyszonym wychodzić z towarzystwa przez zwrot wziętych listów w naturze. Chcemy więc korzystać ze stanu obecnego interessów pieniężnych, szanujmy instytut istniejący, a obok niego starajmy się utworzyć stałe stowarzyszenie ziemiańskiego kredytu, którego papiery byłyby bez amortyzacj alboliteż z amortyzacją bardzo powolną. W miarę czyszczenia hypoteki z piérwszego instytut udzielajmy kredytu w drugim, a tym sposobem bez nowych wstrząśnień i zawsze szkodliwych zmian, otrzymamy korzyści podobne, kredy dawniejszych papierów, rękojmią będzie nowych a raz poszanowawszy nasze przyrzeczenia najl[illegible] piéj się zalecić zdołamy tym co mają od n[illegible] więcéj kapitałów.

P. Friedlein xięgarz krakowski w liście d[illegible] Redakcji Ziemomysła pisanym, donosi: iż z[illegible] mierza wydać w rycinach 24 widoków krajowy[illegible]

zagranicą litografowanych, to jest: dwanaście różnych okolic Krakowa, jako to: Tęczyna, Ojcowa, Pieskowéj skały i t. d., i dwanaście widoków w samém mieście Krakowie, to jest kościołów piękniejszych, zamku królewskiego i t. p. W miesiącu czerwcu ma wyjść piérwszy poszyt składający się z cztérech obrazów; do każdego dołączony będzie stósowny opis w trzech językach.

Niektóre staropolskie przypowiastki.

Kiedy Wenus w domu rządzić będzie,
Wtedy Mars usiędzie z kurami na grzędzie.

Kto miłuje rzewnie,
Ten szaleje pewnie.
Kto miłuje powoli,
Tego głowa nie boli.

Choćbyś się spocił do krwawego znoju,
Nie zagrać nigdy osioł na oboju.

—Xiąże Wjazemski wydał w Petersburgu wyjątek podróży wierszem opisanéj pod tytułem: *Stacja pocztowa.* Żartobliwy rymotworca nie mógł dostać koni na jednéj z stacji pocztowych w rossyjskim kraju. Pocztmistrz oświadczył mu, że dopiéro ku wieczorowi będzie mógł daléj ruszyć; wiadomość ta napełniła smutkiem autora poematu. Znajdował się rzeczywiście w miejscu nie bardzo poetyckiém. Oto są jego własne słowa:

,,Rzuciłem okiem na goły stół; postrzegłem w téj izbie pod różnemi postaciami żywy obiad dwunożny i czworonożny.,,

,,Osłabiony głodem, widząc, iż szynka cińsnie się i posuwa ku mnie, w piérwotnym i naturalnym stanie, którą moje zbliżenie się ze snu budziło, nie narzekam jednak, lubo kwas, (*) który mi podano był dosyć młody, a chléb czerstwy. Umarzam mój apetyt kołysząc go nadzieją, rodzoną siostrą pamięci; przy tak skromnéj, może zbyt skromnéj biesiadzie z ukontentowaniem przecież mówiłem sam do siebie: Niegdyś skrapiałem trufle szampanem, a jeżeli Bóg dozwoli, zwowu je tym nektarem skrapiać będę! Teraz w przeciwnéj losów kolei, zostając w izbie rossyjskiéj, skreślić wam muszę inwentarz domu pocztowego w Polsce. (*) ,,Wystawcie sobie małżonkę, albo córkę polskiego gospodarza; tu portret razem z madrygałem na ścianie, owdzie kurczęta, raki i szparagi, że się miejscowém wysłowię wyrażeniem; dalej gitara wisząca na murze razem z herbem, poświadczającym sławę dawnéj Polski, jedyny zabytek patrjotycznéj pary; na oknach świeże kwiaty, wdzieczny podarek sarmackiéj Flory. Tu za szkłem wizerunki bohatyrów Krakowa i Wilna; tam zasiłek literacki miejscowéj piękności: romans traiczno-sentymentalny, albolitéż dziennik Dmuszewskiego, gdzie wierny kronikarz z niezmordowaną gorliwością, i baczném na wszystko okiem opisuje od dnia do dnia, od godzidziny do godziny historją Warszawy; to jest: widowiska, przechadzki zamiejskie rogatki, przedaż nowych xiążek, i ucieczkę piesków, zdrożności i szlachetne czyny, zmiany mody i atmosfery, kurs pieniędzy na giełdzie, i bankructwa, zdarzenia całego wieku i chwilowe wypadki. Wszystko to on na gorącym chwytając uczynku, powierza wilgotnym jeszcze stronnicom. Całą treść stołecznego życia zachowuje dla nauki małych miasteczek i potomności. Jakże mnie zachwycały twoje dziejopisu Warszawy doniesienia, kiedy jednego razu będąc daleki od twego kraju, w duszy mojéj obumarłe już wspomnienia, za pomocą twoich życzliwych cuciłem powiastek; na twój głos przyjacielski zgodną zasyłałem odpowiedź. Twoja gazeta zdawała mi się być poezją; afisz wprawiał mnie w marzenie.,,

,,Puściłem wodze mojéj pamięci wzlatującéj na zamaszystych skrzydłach; złudzenie zaprowadziło mnie do pałacu piękności, do gmachu czarownic: wcisnąłem się do Warszawy, i jakoż-

---

(*) Gatunek chłodniku pospolicie używanego w Rossji.

(*) Jestto episoda, czyli ustęp poematu. Rymotworca wezwał na pomoc muzy pamięci; przypomina sobie Polskę w téj właśnie chwili, kiedy mu głód dokuczać zaczął. (P. R.)

kolwiek słaby, dałem się jednak uwikłać w sidła przeszłości. Jest w tém pewna tajemnica!! Krytyku przenikliwy, nie zrozumiesz tych słów: *umizgać się*! (*) Aczkolwiek wyraz ten nie bardzo harmonijny, nie oddałbym go przecież za cały nasz słownik. Słowo to zamyka talizman potężnego uroku; zawraca głowę, upaja serce tych wszystkich, którzy oddychali powietrzem Warszawy, i pili nektar powolnéj trucizny na wiejskiéj kawie, albo na Bielanach. (**) Cała Polska mieści się w tém jedném słowie, jako w ognisku serca; za wyrzeczeniem onego snują się tam rojami wszystkie przynętne powaby. To jedno słowo przenosi mnie do Warszawy; marzenia przeszłości znowu stają przed mojemi oczyma. Widzę jak przy rzęsistém świetle skoczne toczą się pary; tworzą łańcuch, muzyka gra ognistego mazurka! Albolitéż jako w dniu świątecznym z kościołów, po nabożeństwie, liczne wysypują się grona. Już wybiła dwunasta godzina: młode pokutnice nakształt pszczołek wyroiwszy się z świętego ula rozpościerają swoje skrzydła złote. Na ulicach tysiączne jaśnieją barwy: wszystko jest w ruchu. Olśnione tym widokiem źrenice odwrócić trzeba. Potok inny kierunek obiera: tłumy osób cisną się teraz do ogrodu; całe miasto zamknięte jest w jednéj tegoż alei. Otoż uosobnione sny przeszłości! Otoż prawdziwe sejmujące stany, sejm zachwycający, pospolite ruszenie piękności! Tu w najpiękniejszym blasku jaśnieją wytwory toalety, mody! i t. d.,, Pomijamy bardzo wiele innych komplimentów, których rossyjski rymotworca nie szczędzi pięknościom Warszawy; wzywa on przyjaciela swego Puszkina, żeby pisał czworowiersze na cześć drobnych stóp, zgrabnego obuwia. i t. d, Z ogrodu przenosi się następnie do teatru i temi oto słowy rzecz swoję ku końcowi prowadzi:

(*) Autor położył te słowa między wiersze rossyjskie. (P. R.)

(**) Zapewne w czasie zielonych świątek!! Zaiste wielki zaszczyt dla piękności warszawskich, że takie wrażenie sprawują na umysłach cudzoziemców! (P. R.)

"Jestem tedy w teatrze narodowym, gdzie muza polska unosi się na skrzydłach patrjotycznego entuzjazmu. Już nie słucham wierszy Niemcewicza, ani monologu poety, który wedle upodobania kieruje poruszeniami parteru; przypatruję się z uwagą, lecz wcale innéj scenie, przypatruję się działaniu i poruszeniom daleko żywszych namiętności; w tejto niemej grze sami słuchacze są aktorami. Sztuka zupełnie romantyczna! Niemasz w niéj zachowanéj jedności miejsca. Nić żywéj gry ciągnie się od krzeseł do loż i na powrót, jako niewidzialny płomyk zbiega z lóż do krzeseł. Węzeł intrygi tajemnie osnuty rozwiązuje się potém, jak zwykle w miejscu i w czasie.,, Zastanowił nas następujący przypisek X. Wjazemskiego:

"Teatr polski w Warszawie ma nazwanie teatru narodowego, i w pewnym względzie zasługuje na to nazwizko, lubo literatura dramatyczna polska, tak jako i nasza jest naśladowana z wzorów francuzkich. Ale same nawet naśladownictwo ma w Warszawie cechę narodowości; chociaż pisarzom dramatycznym schodzi na narodowości, parter jednak jest wysoce narodowy. W Polsce teatr nie jest tak jak u nas zabawą z obcego kraju przeniesioną; ale potrzebą towarzyską. Pewien rodzaj patrjotyzmu narodowego ożywia wystawę dzieł. Pewne wyrazy wzbudzają tam zawsze entuzjazm i oklaski. Słowem Polacy mają teatr.,, W inném miejscu tak mówi X. Wjazemski o Julianie Niemcewiczu.

"Nie jest nam obce nazwizko Niemcewicza. Poeta, dziejopis, obywatel, umiał zasłużyć sobie w ciągu siedemdziesięcioletniego życia na chlubne imie u rodaków i spółczesnych. Lubo uczyniłem o nim wzmiankę w tém ulotném tylko pisemku, ale hołd szacunku i poważenia należącego się odemnie jego charakterowi, jego umysłowi jeszcze tak dzielnemu, jego dowcipowi tak żartkiemu jeszcze i bystremu pod szronem zbielałych włosów; hołd wdzięczności za tak pochlebną dla mnie przyjaźń którą mnie zaszczyca, niechaj bę-

dzie zarazem z mojéj strony dopełnieniem świętego i drogiego sercu mojemu obowiązku. Toż samo mógłbym niemal zastosować do Warszawy; jeślim umiał wiernie wyrazić myśl moją, wyrozumie czytelnik z tych nawet żartobliwych postrzeżeń uczucie wdzięczności i serdecznego przywiązania.,,

Od trzech dni mieliśmy czas mglisty, dosyć dżdżysty i ciepły; czego *meteorolog wiejski* nie przewidział wcale. Podług późniejszych tego meteorologa postrzeżeń, między dniami 16 i 25 b. m. wiatry i burze najbardziéj panować mają. W tym czasie z téj strony nawet Karpatów błyskawice i pioruny wydarzyć się mogą, zwłaszcza jeżeli w dniach 4 i 15 nie będzie marzło.

Wczoraj wyciągnięto z koła Loterji Liczbowéj następujące Numera: 75. 60. 2. 24. 77.

D. 25 26 27 i 28 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz. prags: żyta kor. 2082; pszenicy 1542; grochu 173; gryki 134; jęczmienia 1319; owsa 2383; siana fur 230; słomy 419; drzewa 2309; węgli 156; *mąki* pszennéj 136; żytnéj 259; gryczanéj 12; *kaszy* jaglanéj 62; gryczanéj 93 jęczmiennéj 89; wołów 568 cieląt 507; wieprzy 408; baranów 31; drobiu 3771; masła garcy 2538; słoniny połci 27; piwa beczek 46; gorzałki garcy 25; jaj 551 kóp; sera 2807 sztuk.

Dnia 26 b. m. płacono na targach warsz. i prags. żyto od 8 do 9 gr — pszen. od 16 do 20; groch od 8 do 9 gr —; fasolę od — do 20; gryka od — do — jęczmień od 7 do 7½; owies od 5 do 5 gr. 15; *mąkę* psz. ordy. od 31 do 32½ żytną pyt. od 13 do 16; *kaszę* jaglaną od 20 do 22; gryczanę zwycz. od 15 do 16; gry. drob od 30 do 36; jęcz. razo. od 12 do 16; ordyn. od — do —; sążeń drzewa sos. od 18 do 20; woły od 5 do 18 duk: cielęta od 8 do 20 barany od — do — wieprze od 30 do 90 zł.; masła funt od 27 do 1 zlp.; słon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy — Brzeziński Ignacy 233 Mostowa; Kietlińska Joanna 500 Podwale; Pągowska Balbina 234 Mostowa; Linowska Karolina 479 Senatorska; Markowski Wincenty 476 Nowo-Senator. Biedrzycki Xaw. 584 Długa; Izbiński Winc. tamże; Szymański Józef 747 Elektoralna; Zieliński Antoni 556 Długa.

Dziś zimna stopni 9.

TEATR NARODOWY. Dziś: Szkoła Starców.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro Asinus Asinum fricat. Stary Kawaler. Kawiarnia.

Wiadomości Zagraniczne.

W izbie wyższéj oświadczył d. 12 lutego xiąże Wellington, że mocarstwa miały początkowo tylko uspokojenie Grecji na celu; późniéj dopiero postanowiły, ażeby Grecja była niepodległą; wszelako Kandja nie może do niéj należéć, bo pierwéj wypadłoby odebrać Turkom tę wyspę. Minister spraw zagranicznych, lord Aberdeen zapewnił, że Anglja nie będzie się mięszała do urządzenia w Grecji kształtu rządu, lub do narzucania jéj instytucji, którychby sobie nie życzyła.

Dnia 15 lutego uwiadomił izbę wyższą lord Aberdeen, że Anglja zawarła z Austrją traktat handlowy, który wnet izbie będzie przełożony. Tegoż dnia złożył P. O'Connell w izbie niższéj petycję niejakiego P. Foster o zniesienie prawnego połączenia Anglji z Irlandją.

Dnia 16 lutego odbyła się w Londynie konferencja między posłem rossyjskim, francuzkim, hr. Aberdeen i xięciem Sasko-Koburskim, poczém wszyscy pojechali do bióra zagranicznego.

W Keighley, w hrabstwie Jork, zgromadzili się mieszkańcy w kościele i uchwalili petycję do parlamentu o zniesienie niewoli w osadach.

Tak zwany dom opery angielskiéj w Londynie zgorzał d. 17 lutego. Oprócz teatrów kilka domów stało się pastwą płomieni.

Prowincjonalny parlament wyższéj Kanady otwarty został d. 8 stycznia. Gubernator zapowiedział rozmaite ulepszenia w administracji i sądownictwie.

Otrzymano w Londynie wychodzący w Kantonie dziennik angielski. Donosi on, że w pierwszéj połowie czerwca r. z. takie były wylewy wód w Chinach, iż do 3000 ludzi utonęło.

W. xiąże badeński otrzymuje od wielu gmin prośby o zaprowadzenie poprawionéj liturgji pruskiéj w kościołach ewangielickich. Ponieważ W. xiąże liturgję tę w swojéj nadwornéj kaplicy już poprzednio był zaprowadził, przeto chętnie przychyla się do życzeń mieszkańców.

Uważają za osobliwość ledwie raz w sto lat

wydarzającą się, że jeziora Bodensee i Traunsee (w Austrji) zupełnie zamarzły.

Kongres północno-amerykański otrzymał d. 19 stycznia następującą odezwę od prezydenta krajów Zjednoczonych: "Rząd kolumbijski przesłał mi załączony med. złoty, bity na pamiątkę uwolnienia Boliwara z rąk morderców w d. 25 września r. z. Szacunek moj dla charakteru prezydenta oswobodziciela, narodu i rządu, na którego czele on stoi, drogim mi czynią ten dowód szacunku z ich strony. Ale nie mogę zadosyć uczynić ich życzeniom, gdyż podług naszéj konstytucji, nie wolno urzędnikom Zjednoczonych krajów przyjmować podarunków od mocarstw zagranicznych; oddaję zatém medal do rozrządzenia kongresu. Potężny wpływ jenerała Boliwara na sprawy jego ojczyzny, zjednany przez ofiary i czyny bohaterskie obudza we wszystkich przyjaciołach liberalnych instytucji najżywszy interes względem przyszłego jego postępowania. Z dotychczasowych usług i osobistego charakteru jego, mogę sądzić, że działać będzie zgodnie ze szczęściem swéj ojczyzny i całością swojéj sławy.,,

Z masek charakterystycznych, które się znajdowały na balu d. 23 danym w salach królewskiego teatru w Berlinie, najwięcéj się podobały *Melpomena i Momus* otoczone pierwszą orszakiem najpierwszych bohaterów traicznych; drugi otoczony najkomiczniejszemi figurami, z rozmaitych komedji. Zrazu rozpoczęły te dwie strony spór między sobą, ale późniéj pogodziły się i bawiły się wesoło.

Bal w wielkiéj operze w Paryżu, przyniósł ubogim 120,000 fr.

Pożyczka, którą Don Miguel w Hollandji chciał zaciągnąć, nie przyszła do skutku.

Na wyprawę przeciw Algierowi przeznacza Francja, jak słychać, 40,000 wojska, i spodziewała się pomocy wicekróla egipskiego, który miał posłać pod dowództwem Ibrahima ku brzegom północno-afrykańskim 15,000 wojska; atoli teraz mówią, że wicekról nie chce wojować z Algierem, ażeby nie obrazić swoich spółwyznawców i że pod rozmaitemi pozorami cofa dane przyrzeczenie. Najpewniejszą przyczyną téj zmiany jest wpływ Anglji, która nie mogłaby obojętnie patrzéć na usadowienie się Francuzów wzdłuż brzegów afrykańskich, i raczéj będzie wolała sama ofiarować pośrednictwo.

Wiadomo, że jenerał kolumbijski Cordova, który podniósł bunt przeciw naczelnikowi rzeczypospolitéj kolumbijskiéj, Boliwarowi, w bitwie z wojskiem rządowém stoczonéj, śmiertelnie był ranny i życie zakończył. Oto niektóre szczegóły ostatnich chwil jego życia: Wojsko jenerała O'Leary zeszło go tak nagle, iż nie miał czasu uszykować swoich żołnierzy. Z tém wszystkiém rozporządził wszystko jak najlepiéj, i zajął mocne stanowisko, ale tak się obawiał, żeby go żołnierze nie odstąpili, iż w nocy przed bitwą zamknął ich w kościele i sam z officerami stał przy drzwiach na warcie. Gdy się bitwa rozpoczęła, wyjechał na białym koniu i z dzidą w ręku zagrzéwał żołnierzy, a tych, którzy zaniedbali swoje obowiązki, własnoręcznie zakłuwał lancą; widząc, że pomimo usiłowań jego, żołnierze ustępują, żądał rozmówić się z jenerałem O'Leary. Jenerał ten kazał wstrzymać strzelanie i stawił się w miejscu umówioném. Kordowa zaczął mu czynić propozycję ażeby się z nim połączył, lecz O'Leary natychmiast powrócił do wojska, zakomenderował do bitwy i przełamał linję Kordowy. W piersi i ramię raniony, uciekł Kordowa z kilkoma officerami i może 20 żołnierzy do domu, z którego do wojska O'Learego zaczęto strzelać. O'Leary kazał dom zdobyć szturmem i nikomu w nim nie dać pardonu. Kordowa, który wkrótce potém został śmiertelnie ranny, przyzwawszy do siebie jenerała O'Leary, żałował, że się okazał niewdzięcznym Boliwarowi. Do ostatniego tchu życia mówił głosem silnym i prosił jenerała O'Leary, ażeby mu kazał podać opjum, iż-

by mógł spokojniéj umrzeć. Podawszy kilku officerom rękę, okryty ranami, skonał. O'Leary wstawiał się za officerami, którzy wraz z Kordową należeli do powstania, ale nadaremnie.

Potwierdza się dawniejsza pogłoska, że w niektórych miastach włoskich pokazało się powietrze morowe.

W Rouen zgorzała dnia 13 lutego rafinerja cukru i przędzalnia bawełny.

Wysłany kosztem rządu francuzkiego w celu naukowym do Azji doktor Szulc, młodzieniec, który był już professorem w Giesen, został zamordowany w prowincji Kurdistan.

Wicekról egipski usiłował podnieść handel w swoim kraju szczególniéj przez kanały. Ale wszystkie rozpoczął na tak wielką skalę, iż żadnego nie dokończył. Nad kanałem, który miał połączyć Alexandrję z Nilem i Kairem, pracowało przeszło 150,000 mężczyzn i kobiet. Dla braku żywności i okrycia umarło przy téj robocie 30,000 ludzi. Wojsko wicekróla składa się z 12 pułków piechoty i z pułku artyllerji; wojsko nieregularne z 7 pułków lekkiéj jazdy. W zbrojowni swojéj ma on 50,000 broni i założył ludwisarnię, oraz fabrykę rozmaitego oręża.

Pan Ribeaupierre był przez 2 dni na przedmieściu stambulskiém Pera, a potém wrócił się do Bujukdere, gdzie, jak słychać, jest chory.

Sprawa mieszkańców wyznania ormjańskiego ostatecznie została rozstrzygnioną. Katolików oddzielono od niekatolików.

DO PTASZKA.

Skoro błyśnie ranek w maju,
Przez parowy, knieje, lasy,
Do ciemnego ot tam gaju
Biegnę z wiatrami w zapasy.
W środku gaju, z pod kamyka
Płynie strumień w kształt wężyka,
W dwa ramiona wybiegł w pole
I w okrągłém zamknął kole
Piękny wzgórek; za nim w dali
Błyszczy krzyż w srebrzystéj fali;
Róża z listków wieniec zwiła,
Czyjaż to iest ta mogiła?
Oh! mogiła to méj matki,
Tum zaszczepił kraśne kwiatki,
Tu modlitwę codzień zmawiam,
Tkliwą, smutną pamięć wznawiam;
Ze łzą w oku, z żalem w sercu,
Siadam na trawy kobiercu
I obracam pieśń do ptaszka:
Zadzwoń ptaszku w tle błękitu,
Roznieś czuły gwar od świtu,
Zadzwoń, zanuć, zadzwoń głośno,
W nótę rzewną, żałośną! „
„Wzleć wysoko w kraj powietrzny,
Jeszcze wyżéj... gdzie Odwieczny
Rozsiał jasność promienistą
Tak jak myśli moje czystą. „
„Towarzyszyłbym ja tobie
Lecz któż klęknie przy tym grobie?
Kto odmieni codzień kwiatki
I łzą uczci pamięć matki? „
Sam więc poleć w to ustronie
Gdzie ja tylko myślą gonię
Leć wysoko w kraj powietrzny!
Jeszcze wyżéj, — gdzie Odwieczny
Rozsiał jasność promienistą
Tak jak myśli moje czystą. „
Ptaszek dzwonił w tle błękitu
Nucił czułą pieśń od świtu.

K. M.....

Dziennik egipski, o którym już donieśliśmy, ma takie godło: piramida wsparta na grubéj podstawie. Z prawéj strony wznosi się jedna z tych palm, które Linneusz nazywa xiężniczkami państwa roślinnego; z lewéj strony błyszczy promienisty krąg słońca na wpół zakryty wierzchołkiem starożytnego pomnika. Na przodzie piramidy jest napis: *Wypadki Kairu*, dla tego, że w jezyku tureckim i arabskim niemasz słowa odpowiedniego naszemu wyrazowi *Dziennik* lub *Gazeta*. Jakże zdumiewa myślącego historyka to pismo perjodyczne w odwiecznéj dzielnicy nauk i umiejętności ludów wschodnich, w dziedzinie Sezostrysa! — Ale bardziéj może niżeli ten dziennik, niżeli gaz do oświecania, zadziwiają instytucje i kształt rządu teraźniejszego w Egipcie.

Najwyższy komin na kuli ziemskiéj wybudowany został w Londynie przez P. Capper w kształcie obelisku, do gmachu na ulicy Bow; komin ten ma 175 stóp wysokości! Najważniejszą w téj mierze okolicznością jest, że go sporządzono bez zewnętrznego rusztowania. — (*Mechan. mag.*) — Ze też u tych An-

glików wszystko musi być przywiedzione do *najwyższego stopnia*! W każdym względzie, we wszelkich kierunkach, czy na wysokość, czy na długość, czy na szerokość, usiłują przejśdź zwyczajną miarę. W *małości* nawet i *drobności*, gdzie te za zaletę są uważane, nikomu się przewyższyć nie dadzą. U nich znajdzie się najmniejszy i największy na ziemi ogórek, mają najwyższe *kominy*, najstarsze drzewa i konie, największe truskawki i melony, najogromniejsze kadzie porterowe, po których czólnem pływać można. Pewna dama angielska, małżonka lorda B.... utrzymywała, że noga jéj młodszéj córki mniejsza jest od najdrobniejszych nóżek europejskich i chińskich. Jeden Anglik ma ząb trzonowy większy od wszystkich zębów w Europie i Ameryce. Inny tak utył, że go poczytywano za najotylszego człowieka na świecie, za otylszego nawet od owego sławnego Hauswirta w Pradze, który na pantalony potrzebował 24 łokcie każmirku! — *Pyramida* ma być zbudowana w Londynie większa od największéj z piramid egipskich; wyrachowano, że się w niéj zmieścić może 5 miljonów nieboszczyków. — Anglicy mają największych poetow, największych mówców, największych pijaków, największych żarłoków, najtraiczniejszych i najkomiczniejszych pisarzy, najbogatszych i najuboższych ludzi. *Szekspir i Swift*, autor *Wawerleja i Tom Jona*, Panna *Slipslop* ostatniego, i *Mac Iwor* piérwszego! — O ziemio Albiońska, o duchu Brytanji, o kraino dziwów i ostateczności! (Przy. Red.)

Most z piwa. W pewném miasteczku niemieckiém, którego wymieniać nie chcemy, sporządzono lichy most kamienny który kosztował 380,000 zł. reńs. Summa ta dziwnym sposobem zebrana została. Kto tylko w tém miasteczku wypił pół garca piwa, musiał dopłacać jeden fenik *na most*, prócz tego, co się za piwo należało. A zatém w tym moście mieści się 91 miljonów kwart piwa, czyli 1,520,000 wiader na miarę niemiecką; a zatém więcéj piwa wypić musiano nim ta składka na most zebraną została, a niżeli pod mostem wody płynie!

Już nie potrzeba kur do wylęgania jaj. Dziennik francuzki *Journal de Connaiss. usuelles* podaje sposób, wynalazku P. *d'Arcet*, wedle którego kurczęta w ciepłéj kąpieli na świat rodzić się mogą. Pan *d'Arcet* już czwartę kurczę tym sposobem wychodował.

Największy kanał jest amsterdamski, ukończony r. 1825. kosztował 12 miljonów zł. reńs. Na długość zawiera 50½ mil angielskich. Szeroki na 124 stopy. Fregata żeglować na nim może. — (*Mech-mag.*)

Sposób strojenia bębnów w 4 - 5 minutach, wynalazł P. *Stumpe*. Potrzebny do tego aparat ma być tani i trwały. — (*Recueil Indus.*)

Najszerszy kawałek płótna lnianego w państwie austrjackiém, utkany został r. z. w Gran, z polecenia xięcia prymasa węgierskiego, na pokrycie ołtarza do nowego kościoła katedralnego w Gran. Płótno to zawiera 6⅓ łokci szérokości. Potrzeba było 11 tygodni czasu na budowę warsztatu tkackiego stosownéj wielkości. — (*Wiener Zeitung*).

Napowietrzny jeździec. P. Green w Bostonie przymocowawszy konika drewnianego do balonu, wsiadł na niego i jeździł po powietrzu. — (*Examiner Galig.*)

Wytrzymałość indyjskiego drzewa. Kawałek amerykańskiego drzewa jesionowego łamie się pod ciężarem 485 funtów. Także sam kawałek wschodnio-indyjskiego jesionu łamie się pod ciężarem 1384 funtów. — (*Bot. Mis.*)

Na mydło do golenia brody otrzymał pewien cyrulik londyński patent swobody. Mydło to ściera wszystkie włosy; można się więc golić bez brzytwy; substancje wchodzące do składu tego mydła nie szkodzą skórze. Balwierze londyńscy ofiarowali 1,000 fun. szter. wynalazcy, żeby nie wyjawiał tego, tak dla nich niebezpiecznego sposobu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.